



**Banaszak J. 2010 –  
Pszczoły i las. Pszczoła miodna na tle polodowcowej  
historii lasów w Polsce –**

Wyd. Alegoria sp. z o.o., Warszawa, ss. 102.

[ISBN 978-83-62248-20-9]

Wyd. Wilczyska, Wilczyska

[ISBN 978-83-928972-5-5]

Jestem po lekturze nowej, fascynującej książki prof. Józefa Banaszaka o pszczole miodnej, jej historii na terenie między Odrą a Wisłą, ekologii i roli jaką odegrała w okresie od ostatniego zlodowacenia aż do czasów współczesnych.

Na wstępie warto przypomnieć, że prof. Banaszak jest jednym z najlepszych na świecie znawców europejskich pszczół, tzn. dziko żyjących pszczół samotnic, trzmieli i pszczoły miodnej. I jakkolwiek książka dotyczy pszczoły miodnej, możemy poznać także i pozostałe gatunki pszczołowatych oraz ich wzajemne związki składające się na ich rolę w biocenozie lasu. Prof. Banaszak jest obdarzony ogromnym potencjałem twórczym – jest Autorem ponad 350 publikacji, w tym licznych książek. Niektóre z nich miałam przyjemność recenzować na tych łamach (w tomach 46, 49, 51). Nie mogę tu pominąć redagowanej przez niego książki „Przyroda Bydgoszczy” i współredagowanej z Haliną Ratyńską – „Przyroda parku pałacowego w Lubostroniu”. Szczególnie ta pierwsza może służyć za wzór dla zajmujących się przyrodą innych miast – w tym Warszawy.

Z recenzowanej książki dowiadujemy się, że w Europie Środkowej – a w tym w Polsce – pszczoła miodna pojawiła się wraz z lasami po ostatnim zlodowaceniu. Oznacza to, że zamieszkuje nasze lasy od 8, a może nawet od 10 tysięcy lat. Opisał ją Linneusz w 1758 roku i nazwał pszczołą miodną, *Apis mellifera mellifera*. Jeszcze w ciągu następnych stu lat (do roku 1850) była na terenie północnej Europy jedyną pszczołą miodną. Wówczas to zaczęto sprowadzać pszczoły innych ras. Pszczoły zamieszkiwały naturalne dziuple, później dopiero człowiek nauczył się tworzyć sztuczne dziuple, czyli barcie.

Na przełomie XVIII/XIX wieku pszczoły znalazły się już w pasiekach przyzagrodowych – w lesie stały się gośćmi przywożonymi wraz z ulami, a ich miejsce zajęły inne owady zapylające. Miało to ogromny wpływ na biocenozę lasu. O znaczeniu pszczół w gospodarce Polski może świadczyć książka Joachima Lelewela, który bartnictwu poświęcił wiele uwagi. Współcześnie dziejom pszczelnictwa poświęcony jest – wydany w 2000 roku – album Macieja Rysiewicza i Jerzego Żaka „Ule i pasieki w Polsce”.

Tak więc los pszczół został wpleciony w ulegający zmianom klimat, zmieniające się warunki w lasach (kurczenie się ich powierzchni i nasilenie konkurencji z innymi zapylaczami), a także w przekształcaną gospodarce człowieka. Nieprzebrane puszcze leśne, pokrywające nasz kraj w 90%, poprzecinane bagnami i moczarami, wydłami i łąkami, powoli przekształcone zostały w siedlisko drzewostanów sosnowych i świerkowych. W latach pięćdziesiątych XX wieku udział drzew szpilkowych wynosił 88%, drzewa liściaste stanowiły więc zaledwie 12% drzewostanów leśnych. A jeszcze w XIII wieku stosunek liczbowy drzew liściastych do szpilkowych wynosił jak 4:1. W XIV wieku zaczęto spławiać drewno do krajów Europy Zachodniej, a eksploatacja lasu odbywała się w sposób rabunkowy. Kraje zachodnie potrzebowały nie tylko drewna, ale i jego surowców: smoły, paku i potażu. Obecnie powierzchnie leśne zajmują w Polsce 28%. Jak wiemy nie są one rozmieszczone równomiernie – zachowały się jedynie na obrzeżach kraju.

O roli pszczoły miodnej w biocenozie lasu wnioskuje się na podstawie liczby barci. W XVI–XVIII wieku regiony o ich największym zagęszczeniu znajdowały się przede wszystkim po prawej stronie Wisły. Według opinii ówczesnych Polaków i odwiedzających nasz kraj cudzoziemców, Polska stanowiła wówczas jedną wielką pasiekę. Rzeczywiście liczba barci była ogromna i wynosiła setki tysięcy. Bartnictwo stanowiło poważne źródło dochodu skarbu państwa, książąt i samych bartników. Za czasów Jagiellonów produkcja miodu przynosiła większe zyski niż gospodarka drewnem i łowiectwo. Miód i wosk eksportowano w znacznych ilościach. Ale wróćmy do pszczół.

Dziuple w żywych drzewach stwarzały znacznie lepsze warunki bytowania rodzinom pszczelim niż współcześnie stosowane ule ramowe. Wiąże się to prawdopodobnie z ochroną przed oddziaływaniem pola elektrycznego; las chroni pszczoły przed polem elektrycznym o nawet bardzo wysokiej częstotliwości, jakie ma miejsce np. w czasie wyładowań podczas burzy.

Źródłem pożytku pszczelego są w lesie drzewa, krzewy, krzewinki i rośliny zielne. W okresie średniowiecza najwięcej pożytku dostarczały lipy i wrzosa; obecnie pasieki do lasu wywozi się w porze kwitnienia określonych roślin. Głównymi roślinami odwiedzanymi przez pszczoły stały się rzepak, gryka i rośliny sadownicze

(jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie). A także rośliny zadrzewień śródpolnych i przydrożnych. Z całą pewnością można stwierdzić, że pszczoła miodna odwiedza prawie wszystkie rodziny roślin, choć niektórymi interesuje się częściej. Jej wybór zależy od barwy kwiatów – wyraźnie preferuje kolory niebieski i żółty. Ale, jak wiadomo, preferencje pokarmowe są związane z długością aparatu gębowego, czyli trąbki. Stąd np. różny udział poszczególnych gatunków pszczołowatych w warstwie ziół i koron drzew. Być może w średniowiecznych puszczech konkurencja o pokarm między pszczołą miodną a pozostałymi gatunkami pszczołowatych była modyfikowana lub nawet ograniczana przez ich różne nisze pokarmowe. Obecnie przywożenie do lasu dużych pasiek ma niewątpliwy wpływ na strukturę dominacji – pszczoła miodna może wykluczyć inne pszczołowate ze zgrupowania konkurencyjnego. Stąd eksperci zalecają ograniczenie wwozu pasiek do obszarów chronionych.

Autor zwraca uwagę, że przydatność pokarmowa dla pszczół wynika zarówno z wydajności nektarowej, jak i pyłkowej kwiatów. Wartość pyłku określana jest przez skład i rodzaj białek. Do najpożywniejszych należą pyłki brzozy, wierzby, koniczyny białej i czerwonej, a najmniej pożywne są pyłki drzew iglastych.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku nastąpił znaczny spadek liczebności pszczół w Polsce. Obecnie szacuje się, że istnieje około miliona rodzin pszczelich, należących do trzech ras: kraińskiej, środkowoeuropejskiej i buckfast. Rocznie produkują one 18 tysięcy ton miodu, z czego połowa przeznaczona jest na eksport. Problem w tym, że mała liczebność pszczół ogranicza zapylenie roślin – przede wszystkim roślin uprawnych oraz sadów i warzyw. Wzrost gospodarczy wynikający z produkcji nasion i owoców jest – dzięki owadom zapyłającym, a głównie pszczole miodnej – dwudziestokrotnie wyższy od wzrostu pochodzącego z produkcji miodu i innych produktów pszczelich. Według szacunków liczba rodzin pszczelich powinna wynosić około 1,7 miliona.

Książka, z której przedstawiłam tylko kilka wybranych kwestii, zawiera liczne, doskonale udokumentowane zagadnienia z ekologii pszczoły miodnej i innych gatunków owadów zapyłających, a zwłaszcza konkurencji między nimi na tle zmian klimatycznych i zmian w strukturze lasów i roślin uprawnych. Głównymi bohaterami tej złożonej i wzajemnie zazębiającej się historii są: pszczoła miodna i człowiek.

Książka, którą mam przyjemność recenzować, wydana jest bardzo starannie. Jej ogromnym walorem, obok wartości merytorycznych, są unikatowe, archiwalne zdjęcia publikowane tu po raz pierwszy. Są to zdjęcia Jana J. Karpińskiego i Włodzimierza Puchalskiego. Utrzymane w tonacji sepii ukazują nam świat lasu, ale także świat człowieka i jego zabiegów wokół utrzymania rodzin pszczelich i pozyskiwania produkowanych przez nie pożytków. Narrację wzbogacają informacje na temat wspomnianych wyżej autorów unikatowych fotografii i ich udziału w poznaniu historii

bartnictwa w Puszczy Białowieskiej. Profesor Karpiński zgromadził dokumentację na temat bartnictwa Puszczy i wydał w książce pt. „Ślady dawnego bartnictwa puszczańskiego na terenie Białowieskiego Parku Narodowego”. Można w niej znaleźć informacje o rodach bartników, używanych przez nich znakach bartnych, kryteriach wyboru drzew na barcie, a także metodach zasiedlania przez pszczoły. Dowiedzieć się też można o sposobie przygotowania leziwa, czyli sprzętu używanego przez bartników przy wspinaniu się na drzewa. Najnowsze poszukiwania w Obszarze Ochrony Ścisłej BPN wykazały, że znajduje się tam 107 barci. Jest to rewelacja na skalę europejską!

Włodzimierz Puchalski w 1964 roku zrealizował film „Puszcza Białowieska”, gdzie odtworzył strój dawnego bartnika i sposób wspinania się na drzewo. Na podstawie informacji uzyskanych od wnuka ostatniego bartnika dowiadujemy się o tajemnicach tego starego rzemiosła: wyborze drzewa i jego kondycji, obecności innych drzew w pobliżu, a przede wszystkim cieką wodnego, gdyż jego zdaniem pszczoła musi mieć dostęp do wody.

Te i inne fascynujące informacje, do których nawet wyspecjalizowany badacz pszczół ma trudny dostęp, znajdziemy „na wyciągnięcie ręki” w książce profesora Banaszaka. Warto do niej sięgnąć i jeszcze raz przemyśleć związki – ekologiczne i humanistyczne – jakie łączą nas z tym fascynującym owadem.

Podobno Einstein powiedział, że w cztery lata po śmierci ostatniej pszczoły zginie ludzkość na naszej planecie. Ta katastroficzna wizja w zwięzły sposób mówi nam o tym, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od tych owadów, które tyle nam oferują, ale które same wymagają opieki z naszej strony.

**Gabriela Bujalska**